

JERZY KŁOCZOWSKI

ur. 1924; Bogdany Wielkie



Miejsce i czas wydarzeń	Lubelszczyzna, PRL
Słowa kluczowe	projekt Polska transformacja 1989-1991, Komitet Obywatelski Lubelszczyzny, Henryk Janusz Stępniaak, Fajstławice, Adam Stanowski, Ryszard Bender, kampania wyborcza 1989, wybory czerwcowe 1989

Wybór kandydatów na posłów i senatorów

U nas to zupełnie dobrze poszło. Najpierw podjęliśmy decyzję, że wybieramy tylu kandydatów, ile mamy miejsc, czyli były dwa miejsca do Senatu i cztery do Sejmu. Wyborem kandydatów zainteresowana była „Solidarność” i, naturalnie, środowiska uniwersyteckie. Lista została ustalona w rozmowach wstępnych i była dość już dokładnie przygotowana przed głosowaniem na spotkaniu Komitetu.

Potem były pewne problemy. Mój osobisty polegał na tym, że pierwszego dnia zostałem wybrany [na kandydata do mandatu senatora – red.] obok [Janusza Stępniaaka] z Fajstławic. Stępniaak był bardzo ważnym kandydatem, bardzo popieranym, bo Fajstławice były wsią wyjątkową i miały swoją pozycję. Ja miałem opory. Zaangażowałem się w „Solidarność” nie w tym sensie, że angażuję się w życie polityczne. W noc po wyborze powiedziałem, że zwołuję Komitet na rano. Powiedziałem im: „Słuchajcie. Wybaczcie mi, ale ja absolutnie stawiam dzisiaj kandydaturę Adama Stanowskiego – jestem bardzo za nim. Zgódźcie się na to”. Adama Stanowskiego znałem od bardzo dawna, jeszcze z konspiracji. Adam był w czasie powstania [warszawskiego] w moim plutonie. Na początku powstania został ranny. Dobrze znałem go z okresu KUL-owskiego i poza tym wiedziałem o jego bardzo dużym zaangażowaniu społecznym. Adam [Stanowski] był członkiem Komitetu [Obywatelskiego] w Lublinie, był jak najbardziej zaangażowany. Zgodzili się na to wszyscy jednomyślnie.

Był jeden właściwie kłopot z [Ryszardem] Benderem. On nie był w naszym Komitecie. [Ryszard Bender] przed wyborem kandydatów przyszedł z prośbą, że on chciałby się zaprezentować. Ja mu powiedziałem: „Absolutnie, to nie ode mnie zależy, ale wyrażam zgodę na to, żeby pan przyszedł i przedstawił się przed naszym Komitetem”. Szans nie miał dużo, dlatego że my wszyscy wiedzieliśmy o jego wcześniejszym zaangażowaniu politycznym. Przyszedł, wygłosił takie dziesięcio-

piętnastominutowe przemówienie. Zarządziłem głosowanie. Głosowanie było bardzo jednomyślne – wszyscy byli na „nie”. Wtedy on głęboko obraził się na mnie i na cały Komitet. Potem tam osobno coś próbował działać. Ze zgłoszeniem naszych kandydatów w KO w Warszawie nie mieliśmy żadnych problemów. Trzeba było dokonać wyboru kandydatów ze środowiska uniwersyteckiego i „Solidarności” robotniczej, i „Solidarności” Rolników Indywidualnych. To było ważne i to nam się w jakiś sposób udało. Zawsze groziło to, że uniwersyteckie środowiska przeważą.

Data i miejsce nagrania	2014-01-28, Warszawa
Rozmawiał/a	Łukasz Kijek
Transkrypcja	Maria Radek
Redakcja	Łukasz Kijek, Janka Kowalska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"